Rok III. LUTY 1928 r. Nr. 2.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
LISKÓW—KOŁO KALISZA.
Poczta, telegr. i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832.

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOSI: rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: str 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/4 str. 15 zł., 1/8 str 8 zł., drobne ogłoszenia po 10 gr. 1 wiersz petitowy jedno-łamowy.

Od Redakcji.

Większość Szanownych Czytelników naszego miesięcznika zna Lisków z wycieczek jakie odbywały, z pamiętnej wystawy 1925 r., lub też z dłuższego pobytu przez naznaczonego na naukę albo nauczanie innych. Nie wszyscy jednak mieli możność dokładnego zapoznania się z temi organizacjami oświatowemi, społeczno - kulturalnemi i spółdzielczemi u nas, tembardziej że praca twórcza ks. prałata W. Blizińskiego jak również ludzi, którzy ideę Jego pokochali współpracują, rozwija się w dalszym ciągu, w szybkim jak na nasze warunki tempie.

Z powyższych przyczyn podajemy, Szanownym Czytelnikom, spis tych organizacji, jakie obecnie w Liskowie się znajdują z obietnicą, iż w następnych numerach naszego pisma będziemy umieszczać szczegółowe ich opisy, od chwili powstania, oraz najciekawsze o nich informacje.

Szkoły początkowe zawodowe i kursa.

1) Ochronka dla dzieci w wieku przedszkolnym pod kierunkiem p. Anny Białkówny.
2) Kursy dokształcające dla dorosłych pod kierunkiem Siostry Taidy Kajmowicz.
3) „7-mio klasowa publiczna szkoła powszechna im ks. Piotra Skargi" pod kierunkiem Siostry Taidy Kajmowicz.
4) Szkoła hodowlana Centr. Tow. Rolnicz. pod kierunkiem p.p. dyr. A. Piątkowskiego i d-ra S. Szałasa.
5) Stałe kursa mleczarskie Centr. Tow. Roln. pod kierunkiem dyr. K. Sprusińskiego.
6) „Sierociniec Sw. Wacława" pod opieką i kierownictwem Sióstr Służebniczek, prowadzi dwie szkoły zawodowe
7) Szkołę Rzemieślniczo-przemysłową dyrektor p. inż. Mrozinski.
8) Szkołę zawodową żeńską pod kierunkiem p. dyr. Zawadzkiej.

Organizacje spółdzielcze.

9) Kasa Stefczyka.
10) Spółdzielnia rolniczo-handlowa, posiadająca działy:
    a) sklep spożywczo-kolonjalny
    b) piekarnię
    c) zbiornicę jaj
    d) młyn parowy
    e) magazyny towarowe
    f) cegielnię i fabrykę dachówek.
11) Spółdzielnia mleczarska
12) „Sklep Liskowski" w Kaliszu ul. Warszawska № 14.

Organizacje społeczne, kulturalne, sportowe i inne.

13) Kółko rolnicze prezes p. A. Piątkowski.
14) Sekcja maszynowa przy kółku rolniczym.
15) Koło gospodyń wiejskich prezeska p. J. Bańkowska.
16) Spółka wodna.
17) Szpital dla dzieci i gabinet dentystyczny pod kierunkiem d-ra Mroczkiewicza.
18) Łaźnia ludowa w Sierocińcu
19) Elektrownia pod zarządem szkoły rzemieślniczej Sierocińca.
20) Dom Ludowy.
21) Straż ogniowa, naczelnikiem jest p. Wojciechowski.

22) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskie) patronat z księdzem
23) „ „ „ żeńskie) prefektem Biniewiczem na czele.
24) Harcerze drużyna żeńska pod kierunkiem p. Br Kopyckiej.
25) „ „ męska pod kierunkiem p. Pilińskiego
26) Kółko myśliwskie prezes p. A. Piątkowski.
27) Stowarzyszenie inteligencji prezes ks. prałat W. Bliziński.
28) Redakcja i administracja miesięcznika „Liskowianin".

Lisków jest wsią kościelną, posiada urząd gminny, pocztę, telegraf i telefon, oraz komunikację autobusową do st. kol. Opatówek i do Kalisza.

REDAKCJA.

„Lisków na Podlasiu"

Od lat dwudziestu kilku w Komarówce Podlaskiej rezyduje Ksiądz Jan Rudnicki, który po wybudowaniu wspaniałej nowej Świątyni, dawny kościół, obrócił na 7-mio klasową szkołę powszechną. Pozatem własnym kosztem wybudował gmach jednopiętrowy murowany na 11 miesięczną szkołę Rolniczą.

Kierownikiem szkoły rolniczej został liskowianin p. Aleksander Jaworowicz, wychowanek Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, syn znanego rolnika p. Antoniego Jaworowicza z Młynisk pod Liskowem.

Komarówka Podlaska z tego względu jest podobna do Liskowa, że chociaż niema Sierocińca pięknie rozbudowanego, lecz za to posiada Spółdzielnię Spożywczo-Rolniczą, mleczarnię ze zbiornicą jaj i skup zboża od roku.

Oprócz tego istnieje Kasa Stefczyka, od chwili niepodległości Państwowej i Kółko Rolnicze, które istniało już przed wojną.

Obecnie mamy Związek Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z przysposobieniem rolniczem, bibljotekę przy szkole Rolniczej z wypożyczaniem książek i koło amatorów sceny.

Obroty Kasy Stefczyka sięgają bardzo poważnych sum. Obroty Spółdzielni Spożywczo-Rolniczej za rok ubiegły przeniosły pół miljona złotych.

Pojmują czytelnicy, że kierownictwo tych Spółdzielni Kasy i Kółka Rolniczego, jak również straży ogniowej i bibljotek, wymagają inteligentniejszych osób i tu zostały przez Księdza Kanonika Rudnickiego wyrobione, lub też powołane do Komarówki Podlaskiej.

Ten to zespół osób z Księdzem Rudnickim na czele, jakby prezem ministrów, tworzy zaczyn twórczy pracy Społecznej, która w Komarówce może dać coś podobnego do Liskowa po latach kilkunastu.

Szkoła Rolnicza posiada słuchaczy z najbliższych okolicznych wiosek i obecnie są robione starania, aby stała się szkołą powiatową. Ilość jej słuchaczy znacznie się powiększy, bo bursa przy tej szkole świeżo zakładana — może pomieścić kilkudziesięciu uczniów.

Wciągu ubiegłych dwuch lat, szkoła ta wykształciła mężczyzn i kobiet sto kilkadziesiąt osób.

W roku bieżącym jest 35-ciu słuchaczy, pośród których jest już kilku samodzielnych pracujących na swych gospodarstwach.

Warunkiem wstąpienia do szkoły jest skończenie najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna.

Ponieważ Kółko Rolnicze nie może, jednoczyć wszystkich gospodarzy z okolicy, to z inicjatywy p. Aleksandra Jaworowicza, powstała nowa, na wzór zagranicy, forma nauczania rolniczego mianowicie: z okolicznych dalszych wiosek w regularnych odstępach czasu, są przysłane furmanki dla personelu szkolnego i ci wykładowcy urządzają lotne kursa w okolicy. Nadto przy kancelarji Szkolnej jest urządzona izba bezpłatnych porad gospodarskich, gdzie wykładowcy szkoły w oznaczonych godzinach po lekcjach, udzielają odpowiedzi na pytania, dotyczące spraw Rolniczych.

Nie trzeba wątpić, że gdyby wszyscy Liskowiacy na swych placówkach społeczno-rolniczych w Polsce, tak się zachowywali jak Pan Jaworowicz, to Lisków zyskałby uznanie wśród drobnych rolników całej Polski, a zatem i Ks. Prałat Bliziński, jako twórca Liskowa, stałby się ogólnie znaną osobistością i mógłby powiedzieć, że ja ani z chleba, ani z soli, lecz tylko z tego co pragnąłem, znany jestem w kraju.

Inicjatywa prywatna pracy społecznej, wytrwale prowadzonej, zawsze daje pożądane wyniki i dlatego o tem wszystkiem piszę, by pokrzepić serca Liskowiaków. Sam zaś pragnę, by nasza Komarówka tem była na Podlasiu, czem Lisków dla całej Polski. A tem być może Komarówka w krótkim czasie, bo drugi współpracownik Ks. Rudnickiego, p. Marjan Burdziński, właściciel apteki w Komarówce, wytrwale dąży do tego, by powstała tu mleczarnia parowa, i

obecnie zachęca okolicznych gospodarzy, do zakładania filji mleczarni w Komarówce Przy mleczarni będzie zbiornica jaj, po za tem projektuje się skup zboża, piekarnię spółdzielczą i sklep spożywczy.

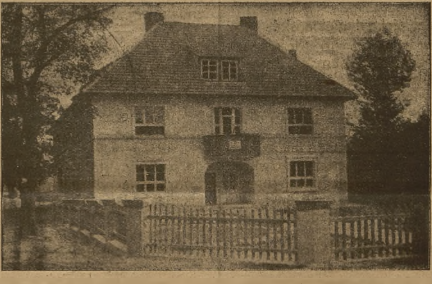
W planie tej pracy oprócz parowej mleczarni, leży także bekoniarnia.

A zatem, gdy nasze Podlasie pójdzie wzorem Liskowa, i ta szlachetna „zaraza twórcza" ogarnie chociażby jedną okolicę w każdym powiecie, to wówczas zasobna Polska wyda wyniki, stwierdzające fakt jej trwałej niepodległości.

Podlasiak.

Rozwój 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Liskowie.

Aby dokładnie zrozumieć i ocenić ważność dzisiejszej szkoły powszechnej w Liskowie — należy przerzucić się myślą w czasy, kiedy Lisków był jeszcze pod zaborem rosyjskim. Na miejscu gdzie się dzisiaj znajduje budynek szkoły powszechnej, jeszcze w roku 1903 stał lichy domek kryty słomą, w którym pobierała polska dziatwa liskowska naukę, w języku rosyjskim. Nauczycielem ówczesnym w tej szkółce był p. Lipiński. Staraniem ks. Prałata Blizińskiego, powstały równocześnie obok szkoły rosyjskiej, ochronki polskie, nietylko w Liskowie, ale w ośmiu wioskach, należących do parafji liskowskiej. W ochronkach tych uczyły się dzieci pisać—czytać, historji i trochę geografji. Urzędnicy rosyjscy zwracali baczną uwagę na domki, gdzie się dziatwa polska wychowywała i uczyła — ale czujne oko ks. Blizińskiego, jak i nauczycielek, zwanych ochroniarkami, nie dozwoliły przeszkodzić tak korzystnej dla parafjan nauce. — Takie mniej więcej szerzenie oświaty istniało do czasu wojny europejskiej. W czasie rządów niemieckich zniszczoną została owa szkółka rosyjska — a ochronki istniały nadal. W późniejszych latach — kiedy Inspektorem szkolnym został Niemiec z Wrocławia p. Rufin, zorganizowano szkołę ludową. Z braku własnego lokalu umieszczono ją w wynajętym budynku u Mączkiewicza. Kiedy później ów właściciel odmówił dalszego wynajmowania swojego domu na cele szkolne — Dom Ludowy dał jeden pokój, gdzie dzieci pobierały naukę szkolną. Skoro okazała się liczba uczniów znaczna — wynajęto drugą izbę u gospodarza i odtąd uczyły już dwie siły nauczycielskie.



Szkoła powszechna w Liskowie.

Niezależnie od szkoły w Liskowie we wsi, zorganizowano szkołę powszechną w roku 1922 w Sierocińcu. Tu w trudnych nader warunkach rozpoczęła naukę szkolną Siostra K. Wzorkówna, a skoro liczba dzieci szybko wzrastała odnośne władze zamieniły szkołę w Sierocińcu na dwu-klasową, następnie na siedmio-klasową rozwojową. Tymczasowe kierownictwo w tej szkole poruczono Siostrze A. Kajmowicz, od dnia 1 marca 1924 roku. W ciągu następnych

dwuch lat szkoła w Sierocińcu była szkołą ćwiczeń, dla Seminarjum nauczycielskiego, będącego wówczas w Liskowie.

W roku 1925 w miejscu, gdzie stała szkółka za czasów rosyjskich, staranien ks. Pralata Blizińskiego, stanęła szkoła — gmach piętrowy z poddaszem. M. W. R. i O. P. ofiarowało na budowę szkoły 17 000 zł., Sejmik Kaliski 27.000 zł., resztę, t.j. zwózkę i pracę dodatkową, dołożyła gmina. W styczniu 1927 r. Kuratorjum Szkolne Łódzkie, ustaliło stopień organizacji szkoły w Liskowie 7-mio klasowej, a S. Kajmowiczówna równocześnie otrzymała nominację na stałą kierowniczkę tejże szkoły Odtąd szkoła w Sierocińcu i szkoła w Liskowie tworzą całość pod jednym zarządem. W roku 1927 we wrześniu szkołę z Sierocińca przeniesiono do szkoły w Liskowie. W Sierocińcu pozostała tylko jedna izba szkolna, w której obecnie pobierają naukę dwa najniższe oddziały.

Obecnie szkoła powszechna w Liskowie przedstawia miłe wrażenie. Pracuje tu dziesięć sił nauczycielskich wykwalifikowanych. Jest siedem klas pełnych, a cztery niższe równoległe. Liczba dzieci dochodzi do pół tysiąca. Czystość, karność i porządek dominują w całej szkole. Dzieci czują się dobrze.

Ponieważ byłe gimnazjum, a później seminarjum naucz. męskie, było pod wezwaniem ks Piotra Skargi, przeto Rada Pedagogiczna uchwaliła tę tradycyjną nazwę przenieść na szkołę powszechną — co Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zatwierdziło w grudniu 1927 r. Odtąd szkoła powszechna w Liskowie nosi nazwę: „7-mio klasowa publiczna szkoła powszechna im. ks. Piotra Skargi".

A. K.

Z przeszłości Liskowa.

Lisków, w XVI wieku zwany wieś Łyskowo (według Jana Łaskiego księga Beneficiorum), albo Zielonów (według Towarzystwa Kredytowego), jest wsią bardzo starą. Nazwa wsi mogła powstać od wyrazu lis, którego nie brakło w lasach, czy też od laskowych orzechów, których tu było dużo, a cała miejscowość była okolona zielenią. Roku jej powstania nie można podać, jednakże najstarsze wzmianki historyczne wskazują, że już przed drugą połową XIII wieku Lisków był wsią szlachecką, a w drugiej połowie tegoż wieku był własnością Sykstusa i Wierzbięty, których ojciec też nosił miano Wierzbięty. W roku 1293 arcybiskup Jakób Swinka

Mirkówna Stefanja.

Nawrócony sknera.

(Ciąg dalszy).

O tak... Sen miał piękny! niebiański!

Wszak, jakby w eterycznym drgnieniu świetlnym, zobaczył Edzio nadziemską postać swej matki, która na kształt nadobnej, wiośnianej rusałki, igrała z wieńcem jasnych obłoków, zbliżając, to znów oddalając się od doliny łez i płaczu.

Zdawało mu się, że wyciąga do niej stroskane swe dłonie, a z jego ust wyrwał się dzwięk ponurej struny: matko! matko! ratuj mnie! Jestem samotny! opuszczony! krzywdzony! W tych słowach zamykała się treść jego dziecinnego życia.

Promienna światłość, jaka biła od wspaniałych szat jego matki, zbliżała się coraz bardziej do niego. I w tem, gdy mu się zdawało, że już, — już chciała go zabrać z sobą i unieść hen! w górę, w niebiański ocean szczęścia, spokoju i beztroski, wtedy nagle, z wielkim trzaskiem otworzyły się drzwi, wiodące do pokoju Edzia.

Otworzył promienne szczęściem oczy.

Otóż to sen tylko..... pomyślał.

Uczucie nieokreślonej pustki, a zarazem żalu, za tem co minęło, owładnęło całkowicie jego sercem. Stała przed nim twarda, nieubłagana rzeczywistość, stała po to, aby go znowu objąć w swoje groźne ramiona.

Tak. — Śpisz jeszcze? zapytał ostrym tonem jego stryj. Ty hultaju! darmozjadzie! Myślisz, że wszyscy usługiwać ci będą, i że tobie tylko na próżnowaniu będą całe tygodnie schodziły?

O! zaczekaj leniuchu, wezmę ja cię w swoje ręce.

Idź natychmiast i znieś wszystek węgiel do piwnicy, który co dopiero został przywieziony! Nie pokazuj mi się wcześniej, dopóki jak najdokładniej roboty tej nie wykonasz. — Pamiętaj!

Chłopiec podniósł na niego błagalne oczy i zapytał z nieśmiałością dziecka:

— A do szkoły?

Ja ci dam szkoły odrzekł stalowym głosem stryj. Pójdziesz tam może tylko poto, aby czas zmarnować? — Strać mi się natychmiast z oczu i biada tobie, jeśli mego rozkazu należycie nie spełnisz. To mówiąc porwał go za rękę i tak mocno nią szarpnął, iż chłopiec w mgnieniu oka znalazł się za drzwiami. Stryj

w zamian za Lisków dał właścicielom tegoż Biskupice, i odtąd Lisków był wsią arcybiskupów gnieźnieńskich. Arcybiskup Karnkowski (urodzony w 1520 r. umarł w 1603 roku) zezwoleniem Kapituły w latach między 1600 a 1603 darował Lisków, sprowadzonemu 19 VIII 1585, zakonowi Jezuitów. Tak więc księża Jezuici zarządzali dobrami i prawdopodobnie w tej lesistej naówczas miejscowości szukali wzmocnienia sił fizycznych

Gdy rząd rosyjski zniósł zakony w 1818 roku, Lisków, a raczej dobra liskowskie przeszły do rodziny Biernackich, i były ich własnością do drugiej połowy XIX stulecia. Po powstaniu styczniowym 1864 roku ogólny upadek w kraju szczególnie odbił się na Liskowie Po śmierci dawnego właściciela pozostały dzieci nieletnie, z któremi opieka jak zwykle obeszła się po macoszemu. Dobra liskowskie wydzierżawiono, a wreszcie sprzedano na licytacji publicznej adwokatowi. Ten posiadłości wydzierżawił, nie myśląc o nakładzie, ale przedewszystkiem o ciągnięciu z dobytku wielkich zysków. Ostatniemi właścicielami Liskowa byli Lipski, potem szwagier jego Bille, a wreszcie Zennon Łopuski rozparcelował wszystko.

Od 1884 do 1897 roku nastąpił okres sporów i sądów słusznych i nie słusznych o serwituty pastwiska, kradzieże i rabunki. Drzewo z lasów wywożono bez hamulca Wiele było potrzeba pracy, aby lud tak rozhukany, szukający pociechy w trzech karczmach zachęcić do uczciwej i zbożnej pracy

Do folwarku Lisków należały dobra Zychów, Sierzchów, Kolonja Wygoda i Budy Liskowskie, stanowiło to 1441 morga gruntu ornego i ogrodów 317 m łąk, 73 pastwisk, 163 lasu, 818 nieużytków i placów Nadto dobra liskowskie w Żychowie, Zakrzynie, Annopolu miały 1530 m. lasu.

Dwór liczył 39 mieszkańców, 1. murowany dom i 9 z drzewa.

W Liskowie zaś 100 lat temu
było w r. 1827 domów 64, mieszkańców 448
a „ „ 1884 „ 67, „ 665
dziś jest „ „ 1928 „ 97, „ 1335.

Ostatnie wiadomości historyczne z przeszłości Liskowa, były podane w № październikowym r. ub.

X. Ul

Czem jest alkohol.

Zwyczaj używania napoi alkoholowych chyba jest tak starym, jaką jest ludzkość, gdyż z historji wiemy, że już od niepamiętnych czasów znano własności upajające napoi, zawierających alkohol, a powstających przez fermentację. Wspomina o tem Pismo Święte, mówiąc o Noem, który po wypiciu nadmiernej ilości wystałego soku, wyciśniętego z winogron, upił się i zasnął przed swym namiotem.

Jeszcze bardziej rozpowszechniło się używanie alkoholu, gdy w wiekach średnich, wynaleziono

zamknął je na klucz i odszedł.

Biedny Edzio! cóż miał teraz robić?

Ów sen piękny, wymarzony stoczał w jego umyśle walkę z twardą rzeczywistością i spowił jego myśli w tajemniczy labirynt, z którego trudno było się wydostać.

Ale ocknął się pod wpływem wielkiego mrozu, jaki całą swoją potęgą rzucił się na lekko ubranego Edzia.

Zgłodniały i drżący z zimna zabrał się do ciężkiej pracy.

Łatwo sobie wyobrazić jakie męczarnie fizyczne i duchowe przechodził ów mały chłopczyna. który nadmiernie wytężając swe wątłe siły, musiał znieść 2 duże fury węgla do ciemnych, wilgotnych piwnic podziemnych, wśród wielkiego mrozu i zimna.

— Nie będę wydawał, ani grosza na robotników, powtarzał zawsze do siebie ów skąpiec. Czy Edward zamiast iść do szkoły nie może pracować? Zadarmo mu będę jeść dawał? Ha! niema tak dobrze? Trzeba wszystko wykorzystać.

Zmordowany, wyczerpany zupełnie, przyszedł Edzio po skończonej pracy do kuchni, aby się ogrzać. Nie pozwolono mu jednakże spocząć, zaraz napędzono go do innej roboty, słowem rozporządzano nim dowolnie, kto tylko chciał i jak chciał.

A biedny Edzio músiał słuchać wszystkich inaczej srogi wzrok jego stryja pchnął jakby sztyletem jego wychudłą, zbiedzoną twarzyczkę i tyrańska jego ręka spoczęła na nim niejednokrotnie.

Pewnego dnia zbliżył się Edzio do stryja i przemówił do niego nieśmiało: — Pan nauczyciel, kazał nam jutro przynieść pieniądze na czapki szkolne i na zeszyty, prosiłbym bardzo, aby mi je kochany stryj dał.

Stryj zerwał się z niecierpliwością i pełnym gniewu głosem pytał bez tchu:

— Co? aż tyle? na czapki? na zeszyty? Niemasz w czem chodzić? nie kupiłem ci czapki w zeszłym roku? — Ani grosza nie dam.

Jedno pytanie zaledwie drugiego dobiedz zdołało. A potem mówił dalej:

— Zeszytów ci też nie potrzeba, bo do szkoły nie będziesz chodził, masz w domu dużo roboty.

Twoja prośba całkiem mnie nie wzrusza, bo nadaremno pieniędzy wyrzucać nie będę.

(d. c. n.)

sposób wyrabiania wódki ze zboża i kartofli, dzięki czemu produkt stał się tańszym, a więc dostępniejszym dla wszystkich, tak że w dzisiejszych czasach niema prawie na ziemi narodu, któryby nie używał go, czy to w postaci wódki, wina i innej. Wyjątek stanowią te narody, którym religja zabrania używania tych napoi alkoholowych, a mianowicie: Mahometanie, Indusi i Chińczycy.

Ponieważ używanie alkoholu, jest tak bardzo rozpowszechnione, utarło się mniemanie, że jest to naturalna potrzeba ustroju ludzkiego, szczególnie dla tych, którzy mieszkają w krajach o surowym klimacie. Że tak nie jest w istocie, przemawiają badania statystyczne, które wykazują wręcz przeciwnie, gdyż najwięcej rozpowszechnione jest używanie go u narodów zamieszkałych na południu: Włochów, Francuzów, Hiszpanów i innych; zaś najmniej u narodów północnych: Norwegów, Finlandczyków i ludności Kanady, Ameryki Północnej.

Widzimy więc, że względy klimatyczne nie odgrywają żadnej roli, używanie zaś większej ilości napoi alkoholowych między ludnością południa prędzej możemy objaśnić tem, że kraje te są jednym z największych ich producentów, a tym samym udostępniają szerszym masom ludności. Używanie alkoholu jest więc nałogiem, który nietylko nie jest obojętnym, ale wręcz szkodliwym, dla zdrowia i bytu społecznego, jak to niżej zobaczymy.

Nadmierne wypicie alkoholu wywołuje ostre zatrucie całego ustroju, które przejawia się zaburzeniami ze strony układu nerwowego i pokarmowego. Człowiek chwieje się, nie może utrzymać się na nogach, mowa mu się plącze, nie panuje nad sobą i w tym stanie może popełniać czyny, których by nigdy nie popełnił będąc trzeźwym. Zaburzenia ze strony układu pokarmowego przejawiają się wymiotami, gdyż organizm stara się wyrzucić szkodnika, który zakłócił jego czynność normalną. Człowiek staje się sennym, zasypia, lecz jakież to później bywa przebudzenie? Czuje się rozbity jak po ciężkiej chorobie, niezdolnym do pracy, a nierzadko następują wypadki śmiertelne, wskutek ostrego zatrucia alkoholem.

Takie to są skutki jednorazowego nadmiernego użycia alkoholu, lecz o wiele szkodliwsze jest codzienne picie jednego, lub dwu kieliszków wódki, lub kufli piwa. W wypadku jednorazowego upicia się organizm odchorowuje będąc zatrutym, lecz po usunięciu trucizny przychodzi do normalnego stanu. Przy stałym zaś używaniu, organizm początkowo stara się walczyć, lecz później gdy nie przestaje być ona dostarczaną nie może wydolać pracy i zostaje stopniowo zatruwanym. Skutki tego zatrucia są tem niebezpieczniejsze, że początkowo nie wywołuje żadnych zaburzeń i dopiero wtedy zostają zauważone gdy jest już zapóźno, żaden narząd nie jest wolnym od skutków zatrucia, na tle tym powstają choroby umysłowe, żołądka, nerek i inne, a także jest przyczyną przedwczesnej, a nagłej śmierci, wskutek pęknięcia naczyń krwionośnych, ważnych dla życia, które pod wpływem alkoholu stają się tak kruche, że z łatwością ulegają pęknięciu od najmniejszej przyczyny. Wskutek chronicznego zatrucia, organizm staje się skłonnym do zachorowań na gruźlicę i choroby zaraźliwe, jakoteż śmiertelność od nich jest o wiele większa, niż między temi, którzy nie używają alkoholu. Skutki chronicznego zatrucia alkoholem odbijają się też na potomstwie, gdyż jak stwierdziły badania statystyczne, kontygens niedorozwiniętych, epileptyków, idjotów, skłonnych do zachorowania na gruźlicę, a także przestępców kryminalnych, składa się przeważnie z dzieci alkoholików.

Będąc wrogiem zdrowia, jest też alkohol burzycielem ładu i porządku społecznego, oraz szczęścia rodzinnego. Ileż to przestępstw, lub nieszczęśliwych wypadków było spowodowanych pod wpływem alkoholu, czego dowodem są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie od roku 1919, to jest od czasu wprowadzenia bezwzględnego zakazu wyrabiania i sprzedawania alkoholu, ilość przestępstw i nieszczęśliwych wypadków zmniejszyła się przeszło cztery razy, w stosunku do lat poprzednich. Głód i nędza panują w domu, gdzie ojciec po przepiciu całodziennego zarobku wraca do domu pijany, biedne zaś dzieci pozostając bez opieki rodzicielskiej wyrastają częstokroć na przestępców kryminalnych. A ileż materjalnie traci naród polski, wydając, według obliczeń statystycznych, około miljarda złotych na wódkę. Więc czyż nie lepiej byłoby wydać te pieniądze na rzeczy pożyteczne jak n.p. budowę szkół, dobrych dróg, i t. p. braki których u nas jest niestety bardzo dużo?

Widzimy więc, jakie ogromne szkody wyrządza alkohol, a pożytku nie przynosi żadnego. Zdrowie ludności i dobrobyt to potęga państwa. Jeżeli więc chcemy, aby nasza Ojczyzna nie zginęła w zapasach z licznemi wrogami jakiemi jest zewsząd otoczona, należy zwalczać jaknajenergiczniej wszelkimi środkami, jednego z tych największych wrogów, zdrowia i porządku publicznego, który swemi mackami omotał prawie całą ludzkość, skazując ją na zupełną zagładę moralną i materjalną.

J. M.

Kronika.

— **Przedstawienie „Stowarzyszenia młodzieży".** Dnia 13-go stycznia, w Sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie urządzone staraniem i przy współudziale członkiń i członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Wystawiono dwie sztuczki p. t. „Adam i Ewa" oraz „Zagłoba Swatem"; których odegranie, zwłaszcza drugiej komedyjki, wypadło bardzo dobrze. Ogólny dochód z przedstawienia 102 zł.

— **Zebranie stowarzyszenia inteligencji.** W myśl powziętej decyzji na poprzedniem zebraniu, staraniem zarządu, w dniu 7 stycznia, odbyła się herbatka dla członków stowarzyszenia. w lokalu szkoły zawodowej żeńskiej.

— **Wybór delegata do Rady Szkolnej Powiatowej.** Dnia 14 stycznia odbył się w Opatówku zjazd nauczycieli Szkół Powszechnych, w celu dokonania wyboru delegata do rady szkolnej powiatowej. W wyniku głosowania został wybrany p. Sachajdak, nauczyciel i kierownik szkoły powszechnej w Opatówku.

— **Sejmik kaliski otworzył** przychodnię dla chorych w Koźminku. Opieka lekarska została powierzona p.

doktorowi Mroczkiewiczowi z Liskowa, który dyżuruje w przychodni w każdą środę, od godz. 9 rano do 1 po poł.

— **Przezrocza w Sierocińcu.** Dnia 8 i 22 stycznia staraniem zarządu „Sierocińca" były wyświetlane przezrocza, przedstawiające podobizny ważniejszych gmachów, oraz widoki miast Warszawy, Łodzi, Kalisza Sieradza, Łasku i Pabjanic, oraz drogi żelaznej, Warszawsko-Kaliskiej. Przezrocza te wyswietlane dla dzieci i młodzieży „Sierocińca" dały możność poznania im tych miast.

— **Wycieczka Pomorskiego Tow. Rolniczego.** Dnia 17-go stycznia przyjmował Lisków bardzo miłych i sympatycznych gości, mianowicie Wycieczkę Pomorskiego Tow. Rolniczego z Torunia, jak z Brodnicy, Lubawy, Działdowa i t. p.

Goście nie zaniedbali z najżywszem zainteresowaniem zwiedzić wszystko, co Lisków godnego widzenia posiada. I tak zwiedzili najpierw Szkołę Rzemieślniczą, na terenie Sierocińca, w niej warsztaty ślusarsko-mechaniczne i warsztaty ślusarsko-zabawkarskie. W tych ostatnich okazali goście tyle zainteresowania i zadowolenia, że większość z nich poczyniła na pamiątkę zakupy gustownych zabawek, by je zawieźć do swoich domów.

Następnie udała się wycieczka do Sierocińskiego Szpitala. Po zwiedzeniu szpitala, zawitali mili goście do właściwego Sierocińca, gdzie trafili na czas kolacji dziatwy, mając możność przekonania się nietylko o dobrych apetytach tychże, o zewnętrznym doskonałym wyglądzie, ale też o dobrym i smacznym odżywianiu dziatwy, jak i o troskliwym o nią staraniu.

Na zakończenie pobytu w Sierocińcu, towarzyszący wycieczce ks. Prałat zainicjował małą niespodziankę powitalną, jaką był popis dziatwy w formie chóralnych śpiewów, oraz gier i zabaw.

Po wpisaniu swych nazwisk w księdze pamiątkowej Sierocińca, udała się wycieczka do Sali teatralnej w Domu Ludowym, tam przy wejściu na salę zostali powitani przez orkiestrę Sierocińca. Następnie członkowie Stowarzyszenia młodzieży odegrali bardzo miłą i ładną jednoaktówkę p. t. „Zagłoba Swatem" – Po skończonem przedstawieniu, wygłosił mowę powitalną do gości, uczeń szkoły mleczarskiej, w imieniu tutejszej młodzieży, na którą odpowiedział jeden z gości w imieniu całej wycieczki, dziękując za doznane szczere przyjęcie, a kończąc pod adresem Liskowa i jego duszy ks. prał. Blizińskiego, okrzykiem „niech żyją"—Poczem wycieczkowicze podejmowani byli kolacją w Szkole zawodowej Żeńskiej, następnie rozlokowani zostali na nocleg. Drugi dzień pobytu wycieczki, spędzili uczestnicy na zwiedzaniu instytucji liskowskich, po południu zaś odjechali, pozostawiając bardzo miłe wrażenie po sobie.

— **Odczyt w Sierocińcu.** Dnia 22 stycznia wygłosił odczyt, pt. „Ideał nieskończoności" p. Al. Domin. wychowawca Sierocińca. Odczyt wygłoszony barwnie i zajmująco wzbudził wśród młodych słuchaczów ogólne zainteresowanie.

— **Zabawa w Szkole Mleczarskiej.** Dnia 21 stycznia odbyła się staraniem uczniów Kursu Mleczarskiego zabawa taneczna.

W zabawie brały udział uczennice Szkoły Zawodowej Żeńskiej, uczniowie Kursu Hodowlanego oraz młodzież ze stowarzyszenia. Ogólny nastrój bardzo miły, i urozmaicony niespodziankami pomysłowych kotyljonów, pozostawił, na biorącej udział w zabawie młodzieży, niezatarte wrażenie.

— **Przedstawienie Szkolne.** Dnia 29 stycznia w Sali Domu Ludowego odegrana została 5 aktowa komedja Fredry: „Śluby panieńskie" przy udziale uczennic Szkoły Zawodowej Żeńskiej oraz uczniów Kursu Mleczarskiego O ile przed przedstawieniem osądzano ogólnie wynik przedstawienia sceptycznie, ze względu na trudną technikę mimiki i słowa sztuki, pisanej wierszem, o tyle większą było niespodzianką, że amatorzy, a w szczególności p. Pułkosznik (rola Gustawa) oraz p. Szewczyk (rola Albina) swoją grą sprawili publiczności bardzo miłe wspomnienie i sami spotkali się z pełnem uznaniem.

Całość wypadła, jak na niewprawionych amatorów, bardzo dobrze.

— **Poświęcenie Szkoły Zawodowej Żeńskiej.** Dnia 1 lutego odbyła się uroczystość poświęcenia Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Poświęcenia dokonał ks. prałat Bliziński w asystencji ks. prefekta Biniewicza Poświęcenie poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, celebrowane przez ks. Prałata. Po poświęceniu ks. prałat przemówił w gorących i serdecznych słowach do zgromadzonych uczenic i gości, o znaczeniu szkół zawodowych żeńskich.

—„Należy się Bogu największa wdzięczność — powiedział Czcigodny mówca, za to, że zrozumiano w świecie, iż kobieta powinna być samodzielną i nie może tylko liczyć na pomoc mężczyzny, ale sama powinna swą pracą przyczyniać się do dobra ogólnego. Zrozumienie tej sprawy dało powód, do zakładania specjalnych szkół dla dziewcząt. Taki cel ma i szkoła w Liskowie, która ma dać każdej uczennicy wiedzę fachową, ażeby potem każda mogła pracować skutecznie dla swego najbliższego otoczenia i społeczeństwa". Kończąc ks. prałat, złożył życzenia na ręce Dyr. p. Zawadzkiej, dla całego zespołu nauczycielskiego, ażeby praca ich wydała jaknajlepsze owoce, oraz uczennicom by największą korzyść odniosły.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się w lokalu szkoły kolacja z udziałem ks. prałata oraz miejscowej inteligencji.

— **Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.** Dnia 2 lutego w sali Domu Ludowego odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, na którem były obecne wszystkie druchny i druhowie, oraz większość uczniów Kursu Mleczarskiego. Zebranie miało charakter sprawozdawczy. W sprawozdaniu przedstawiono całokształt pracy w roku ubiegłym. W szczegółach tak praca wyglądała:

Ostatnie zebranie walne odbyło się 30 stycznia 1927 r. Zarząd wtedy obrany, w Stowarzyszeniu Żeńskim przetrwał do maja 1927 r. W tym czasie w związku z wyjazdem z Liskowa ks. patrona Pietruszki i prezeski p. Z. Brawatówny, zarząd żeński zostaje zmieniony. Stowarzyszenie żeńskie podzielone było na trzy zastępy, które istniały do lipca 1927 r.

W Stowarzyszeniu męskiem zarząd został zmieniony we wrześniu ub. roku, i wtedy przyjmowani byli nowi członkowie. Tak że po reorganizacji

w Stowarzyszeniu Męskiem jest 25 druhów z Liskowa i najbliższych jego okolic.

W życiu Stowarzyszenia Męskiego biorą żywy udział uczniowie Kursów Mleczarskiego i Hodowlanego. Uczęszczają na zebrania, w ciągu swego 5-cio miesięcznego pobytu w Liskowie, wygłaszają pogadanki ze swej dziedziny, urządzają wspólnie przedstawienia, wieczory obchodowe, słowem swem zainteresowaniem się i swą pracą, którą chętnie wkładają w tutejsze życie społeczne, mimo obowiązkowych zajęć, pociągają młodzież liskowską do czynnego życia społecznego.

W Stowarzyszeniu Żeńskiem jest 45 druchen łącznie z Internatem Szkoły Zawodowej Żeńskiej W ciągu roku ubiegłego odbyło się 20 zebrań zarządu, na których omawiane były sprawy, związane z przygotowaniem zebrań ogólnych, oraz sprawy wewnętrzne Stowarzyszenia, jak akademje, przedstawienia, wycieczki i t d.

Zebrań ogólnych odbyło się 12, na których były wygłaszane pogadanki przez ks. patrona, Siostrę kierowniczkę, p. Mirkównę, oraz deklamacje i odczyty wygłaszane przez druhny i druhów

Ognisko Stowarzyszenia do dnia 1 września ub roku było w Szkole Zawodowej Żeńskiej, od tego czasu mieści się w Domu Ludowym.

Dla Stowarzyszenia Żeńskiego był urządzony tygodniowy kurs kwiaciarski, oraz tygodniowy kurs trykotarski.

Na zlocie w Poznaniu z naszego Stowarzyszenia były dwie delegatki.

Wycieczki miały miejsce do Goszczanowa, Kalisza, Poznania, Sieradza i do Warszawy. Przedstawień łącznie ze Stowarzyszeniem Męskiem było 8

Dwa razy był urządzony kwiatek na cele Stowarzyszenia i Związku. W okresie zaś Bożego Narodzenia urządzony był opłatek, połączony z zabawą Sylwestrową.

Stan kasy podajemy od maja ub roku, ponieważ poprzedni zarząd nie pozostawił nam żadnych danych, odnośnie do dochodów. I tak wszystkich pieniędzy, od maja 1927 r, wpłynęło 595 zł 82 gr., wydatki zaś wyniosły 585 zł 50 gr.

Stowarzyszenie nasze otacza wielką opieką Czcigodny ks. prałat Bliziński. Interesując się każdą sprawą, daje inicjatywy, zachęty, nie szczędzi rad i wskazówek, pomaga materjalnie, urządzając wycieczki dla swych szkół, nie zapomina nigdy o druhnach i druhach ze Stowarzyszenia. Pomimo nawału zajęć, bardzo dużo pracy dla Stowarzyszenia poświęca p Bronisława Kopycka, nauczycielka szkoły powszechnej, oraz p. Stefanja Mirkówna, nauczycielka szkoły Zawodowej Żeńskiej Przychylnie bardzo i z pomocą odnosi się p. Dr. Szalas i p. Dyrektor Sprusiński.

Praca bezinteresowna i pełna poświęcenia ze strony starszych, powinna być najskuteczniejszą pobudką dla młodzieży, aby ta jaknajliczniej garnęła się do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Na zebraniu tym był omawiany program pracy na przyszłość, który opracowała p. Mirkówna, nauczycielka Szkoły Zawodowej.

Sprawa programu pracy wywołała długą i pełną zainteresowania dyskusję.

Redaktor: KAZIMIERZ SPRUSIŃSKI. Wydawca: Ks. JAN BINIEWICZ. Druk „GAZETA KALISKA” 23593.